

Dolarze, czy ci nie żal?

Data publikacji: 31.03.2023 12:40

Dolar dyktuje, albo przynajmniej wpływa na zachowanie dużej części rynku walutowego. Jego pozycja rezonuje na inne waluty, ale też na zachowania obligacji, akcji, czy też licznych surowców rozliczanych w USD. Skoro kurs dolara pozostaje kluczowy praktycznie dla całego świata finansów, to warto się zastanowić, w jakim miejscu znajduje się on obecnie i co może go czekać w nadchodzących miesiącach.



Grafika: www.freepik.com

Kurs dolara na historycznej pozycji

W celu lepszego zrozumienia obecnej pozycji dolara musimy trochę się cofnąć. We wrześniu 2022 r. swoje maksimum osiągnął dwuletni trend umocnienia USD na szerokim rynku. Kurs EUR/USD zszedł w okolice 0,95 \$, co było najlepszą pozycją dla „zielonego” od ponad dwóch dekad. Wykres eurodolara w końcówce pierwszego kwartału 2023 r. jest 12 centów wyżej, co rzeczywiście może sugerować początek zmiany tendencji. Inwestorzy skupiają się obecnie na trzech elementach, które zdają się kluczowe dla przyszłości USD, a co za tym idzie, dla całego rynku walutowego. Mowa o inflacji, stopach procentowych i spowolnieniu gospodarczym. Jakie perspektywy w kontekście tych czynników rysują się dla kursu dolara, którego aktualne notowania możesz sprawdzić tutaj: <https://internetowykantor.pl/kurs-dolara/>

Cena kryzysów

Wskutek najpierw pandemii, a następnie rosyjskiej agresji na Ukrainę (upraszczając ostatnie kilka lat) inflacja znalazła się na poziomach niewidzianych od kilku dekad. Kiedy bankierzy centralni wzięli się do roboty, to także stopy procentowe wyprowadzili na już zapomniane wartości. Obecnie władze monetarne wielu państw albo już zakończyły cykl podwyżek (jak w Polsce, chociaż wciąż nieoficjalnie), albo przynajmniej zmiernają ku jego końcowi. Ten koniec, a coraz mocniej oczekiwania co do początku obniżek (tzw. pivot Fed) są tematem ogniskującym uwagę inwestorów wokół dolara. W pewnym stopniu próbują oni zaklinać rzeczywistość, w której szef Fed Jerome Powell nieustannie powtarza pewną frazę. Mianowicie decydenci są zdeterminowani do wprowadzenia dynamiki cen na trwałą ścieżkę zejścia w okolice celu inflacyjnego. A to może oznaczać kontynuację zwyżek kosztu pieniądza do momentu wywołania recesji, która według znanych nam reguł powinna być remedium na kryzys inflacyjny.

Czy koniec już bliski?

Innym walutom będzie trudno konkurować z dolarem, a przynajmniej stworzyć dla niego trwałą i stabilną inwestycyjną alternatywę, dopóki FOMC (amerykańskie ciało decyzyjne) przynajmniej nie zakończy obecnego cyklu podwyżek. Kłopoty i już nawet bankructwa kilku amerykańskich banków sprawiają, że przed decydentami jeszcze trudniejsze zadanie. Spowolnienie gospodarcze, a może nawet płytka recesja, rzeczywiście powinny pomóc poskromić inflację, ale kryzys bankowy mógłby wywrócić stół i wywołać jeszcze poważniejsze problemy. Trudno nie powiązać kłopotów instytucji finansowych właśnie z rosnącym kosztem pieniądza. Kontynuacja cyklu, nawet jeśli nie wywoła kolejnych upadłości, to może wiązać się z większym ciężarem dla państwa, które za wszelką cenę będzie ratowało sektor bankowy. Dla prywatnych instytucji finansowych zasada jest stała: zyski prywatyzuj, ryzyko i koszty społecznie.

USD w dół, PLN w górę?

Kolejne zagrożenia rzeczywiście mogą skłonić decydentów do porzucenia twardego stanowiska w kontekście

podwyżek. Szczyt cyklu w USA, a potem mocniejsze oczekiwania obniżek powinny być obciążeniem dla USD. Ponieważ EBC dołączyło do gry później i prawdopodobnie pozostanie dłużej na ścieżce, to otrzymujemy kolejny argument przeciw amerykańskiej walucie. Wszystko to może się przełożyć na spadający kurs dolara w nadchodzących miesiącach. Niestety ostatnie lata mogły nas nauczyć, że warto oczekiwać nieoczekiwanego. Każdy tzw. czarny łabędź (niespodziewane, negatywne wydarzenie), jak choćby najnowsze bankructwa banków, potrafią szybko całkowicie zmienić rynkową perspektywę. Nie będzie też łatwo złotemu szukać wsparcia z wewnątrz. Według prognoz Polska ma mieć najwyższą średnioroczną inflację w tym roku w UE i nikły (o ile w ogóle wystąpi) wzrost gospodarczy. Do tego wciąż brak środków z KPO, gdy inne państwa wydatkują to wsparcie, będzie kładł się cieniem na perspektywach kolejnych kwartałów. Wreszcie jesienne wybory parlamentarne, same w sobie będące znacznym czynnikiem ryzyka, podgrzewają też dyskusję o obniżce stóp procentowych przez RPP już we wrześniu. Nie można wykluczać, że to, co otoczenie ogólnorynkowe da złotemu, to czynniki wewnętrzne mu zabiorą. Będzie się to przekładać nie tylko na notowania USD, ale również innych walut: <https://internetowykantor.pl/kursy-walut/>.

Artykuł sponsorowany